VISA

TACONAFIDE

Nowa wiza, chociaż nadal nie mam w banku kart
Obok leży moja Frida, którą męczy świat
Kiedyś Sokół tu przewidział ile będę wart
Teraz słońce świeci tylko dla mnie jak...
Kropla wina na pościeli, znowu męczy kac
Szukam jutra, ale wczoraj znowu dręczy w snach
Nawet Tytus nie przewidział ile będę wart
Nie, nie

Zanim założyłem label tak jak Wojtek - Prosto
To pod łóżkiem miałem CKMa z Wojciechowską
Może przez to właśnie przeleciałem cały świat
By zrozumieć, że mam w głowie kosmos
Tyle znowu tracisz dla mnie, jestem Brad Pitt w Siedem
Siedzę i przeglądam story od Natalii Szroeder
Szukam kogoś, kto moją duszę nakarmi śpiewem
Ale przestańmy walczyć na tym messengerze
Myślę w co się ubierzesz, gdzie wyjdziesz
Myślę o tym, żeby być gdzie indziej
Wsiadam już w ten samolot jak w windę
Moja głowa paruje jak Tinder

Nowa wiza, chociaż nadal nie mam w banku kart
Obok leży moja Frida, którą męczy świat
Kiedyś Sokół tu przewidział ile będę wart
Teraz słońce świeci tylko dla mnie jak...
Kropla wina na pościeli, znowu męczy kac
Szukam jutra, ale wczoraj znowu dręczy w snach
Nawet Tytus nie przewidział ile będę wart
Nie, nie

Mam awizo, znowu pocztą przyszła nowa Visa
Taco Corp. to firma, zawsze chciałem to napisać
Znowu mnie obserwują hordy, jestem Mona Lisa
Byłem w Vogue, gdzie ten pałac jak pieprzona Piza?
Autografy, w sumie zawsze mam na dłoniach pisak
Jestem graczem, te dzieciaki mówią - co tam Izak?
Teraz nie lubisz, ale buja Ci się głowa i tak
A na koncertach u nas tłumy jak sobota w Lidlach
Nie poznałem już dawno nikogo
Moje wyjścia już rzadko wychodzą
Moje ruchy niewidzialne jak znajomi z korpo
Już nie wrócą czasy, gdy żyłem anonimowo
Taconafide to jeszcze pogorszy
Idę przez miasto, wzrok ukryty, a wszędzie widzę te oczy
Jedna prośba, nie pokazuj mnie palcem, no proszę
Fifi jak świeże powietrze, coraz rzadziej na dworze

Nowa wiza, chociaż nadal nie mam w banku kart
Obok leży moja Frida, którą męczy świat
Kiedyś Sokół tu przewidział ile będę wart
Teraz słońce świeci tylko dla mnie jak...
Kropla wina na pościeli, znowu męczy kac
Szukam jutra, ale wczoraj znowu dręczy w snach
Nawet Tytus nie przewidział ile będę wart
Nie, nie

Siedzę sobie w belwederze na debacie o Polsce
Ministrowie w garniturach, a ich oczy pytają
Raper, ale raczej radzę ostrożnie
W takim tempie za dekadę mogę mianować Panów
Chcę odpuścić, ale sprawy są wielkie
Przez to cierpię, nie mogę dobrze zająć się małą
Dzwonisz, mówisz, że gotujesz, czy będę
Ja pośpiesznie na parkingu znów się zajadam kaszą (znowu sam)
Chcą iść wszędzie i mogę wejść jak chcę
Tylko jakoś mi nie chcę się iść
Takie rzeczy już nie proste i łatwe
Nowy świat, ale wciąż starzy my

Nowa wiza, chociaż nadal nie mam w banku kart
Obok leży moja Frida, którą męczy świat
Kiedyś Sokół tu przewidział ile będę wart
Teraz słońce świeci tylko dla mnie jak...
Kropla wina na pościeli, znowu męczy kac
Szukam jutra, ale wczoraj znowu dręczy w snach
Nawet Tytus nie przewidział ile będę wart
Nie, nie

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!